

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

Miesięczn. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu 1.80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4.

Miesięczn. 1. 10. 1.85.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3. 4.

oba wydania razem 4. 5.

Rekopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L. W. W., ulica Chorażczyńska 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasazu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Listy z Warszawy.

Warszawa, 23 maja.

□ Nareszcie w Zbiorze rozporządzeń rządowych ogłoszono urządzenie o ustanowieniu rady przybocznej przy urzędzie generał-gubernatora warszawskiego.

Z tekstu rozporządzenia widoczne jest, że uchwały tej rady będą pozbawione znaczenia praktycznego. Dziwnie bowiem wygląda rada, złożona z podwładnych przy osobie wielkorządcy, która ma rozstrząsać sprawy, od jego wyłącznej zależne decyzji! Wszak i dotąd miał generał-gubernator najzupełniejsze prawo powoływać, kogo mu się podobało, dla wyjaśnień lub dla rady; nadanie więc sankcyi cesarskiej nakazowi ustanowienia takiej rady, jako instytucyi stałej, uważane jest za wotum nieufności, wyrażonej przez władzę centralną naczelnikowi kraju.

W istocie bowiem główne zarzuty, czynione ks. Imeretyńskiemu tyczyły się braku jednolitości w rozporządzeniach. Jednolitość miała być wykładnikiem nietylko istniejącego porządku rzeczy, ale i konsekwencyą tych kierunków, jakie zapoczątkowali poprzednicy księcia na stanowisku warszawskim. Że zaś kierunek reprezentowany przez Hurkę był dziełem partii Pobiedonoscewa, przeto wiele słuszości mają ci, którzy utrzymują, że owa rada była pracownice wykołataną przez prokuratora Synodu, poduszczanego nieledwie codziennie przez Apuchina.

Utrzymuje się w mieście przekonanie, że ukaz, ustanawiający radę, jest tryumfem wypędzonych działaczy „Prywislenja“; od postawy, jaką wobec niej przyjął generał-gubernator, zależać będzie szkodliwość lub obojętność całego ciała doradczego.

W skład tedy owej rady wchodzi stale — jak wam już pewno wiadomo — same urzędowe figury. Po za tem generał-gubernatorowi służy prawo zapraszania różnych osób z poza tego grona; oczywiście jest tu mowa tylko o figurach urzędowych, lub ulegających rządowi, a w pierwszej linii o prokuratorze Izby, p. Turau, będącym dziś *persona gratissima* w zamku. On też podobno jest autorem zmodyfikowanego projektu. Piętno stanowczej rasyfikacyi, stały kierunek państwowy, jednakowa barwa w najdrobniejszych decyzjach w najbardziej prywatnych sprawach, rozstrzyganych przez urząd generał-gubernatorski: oto bezpośrednie korzyści, jakie władze petersburskie osiągnąć mają nadzieję z ustanowieniem tego, jak go urzędowo nazywają „sowieszczanina“.

Wicie już o śmierci pułk. Gressera, oberpolimajstra m. Warszawy. Niemiec z pochodzenia był typem przeciętnego karyerowicza, zawdzięczającego swe awanse w służbie protekcyi swego stryja, byłego naczelnika m. Petersburga. Była to zresztą figura nieszkodliwa, a w sferach zamkowych niepopularna. O posadę po nim opróżnioną, ze względu na intratę (dochód z dodatkami około 20.000 rs. rocznie) i wła-

dzę (władza gubernatorska z wielu atrybucyami gospodarczymi) ubiegają się liczni kandydaci, między nimi i Własowski, b. oberpolimajster Moskwy. (Według wczorajszych depesz, mianowany został Liha-czew, pułkownik huzarów. *Przyp. Red.*)

Listy paryskie.

Paryż, 23 maja.

Chociaż uwagę wszystkich skupia wojna hiszpańsko-amerykańska, nie należy sądzić, jakoby była ona jedyną. Państwa kolonialne, jak Francya i Anglia mają wciąż do czynienia z bogiem Marsem. Tutejsze pisma donoszą szczegółowo o zajęciu sudańskiego miasta Sikazo przez półtoratysięczną kolumnę francuską. Jest to epizod napewno nie ostatni z bojów francuskich w Afryce.

Kilkanaście lat temu powstało w Afryce bardzo ciekawe królestwo. Jak zaznaczają badacze afrykańscy, w szczególności Prévile, takie jest pochodzenie większości mocarstw sudańskich. Handlarz orzechami kola, Samory, przyszedłszy do posiadania pewnej ilości niewolników, zarzucił przedsięwzięcia handlowe, uzbroidł swoich murzynów, zawładnął kilkunastu wsiami i ich ludność wcielił do swych wojsk. Uprawiając sposób ten stale, posiadał wreszcie ogromne obszary.

Państwo jego oparte jest na niewolnictwie. W każdej wsi zdobytej, połowa mieszkańców przechodzi do wojska na żołd, połowa staje się własnością Samorego. Kto chce, zostawia swych niewolników przy roli, kto chce zbywa ich na targach w zamian za broń, proch i konie: najpotrzebniejsze artykuły dla rabusiów. Samory w swoich posiadłościach wydzielił połowę najlepszej ziemi dla siebie, na niej podbici odrabiają pańszczyznę, pod dozorem przeznaczonych do tego urzędników. Pewną ilość kobiet i mężczyzn sprzedaje również. Dziś panuje on na przestrzeni 300.000 kilometrów kwadratowych.

Zupełnie takie same są dzieje jego współzawodnika Tieby, wielkiego dostawcy niewolników na targi w Tombuktu, Adrarze i Maroku. Liczna ludność czarnych Bambarów jest wciąż na łasce i niełasce dwóch tych „królów“.

Nie mogąc złamać potęgi Samorego, Francya zawarła dziesięć lat temu przymierze z Tiebą. Nieestety syn jego Babemba nie zaplonał miłością ku Francuzom i począł zmawiać się z Samorem. Kiedy kapitan francuski odwiedził go w jego stolicy Sikazo, został bardzo źle przyjęty.

Francuzi przyjęli to za wypowiedzenie wojny i wyruszyli natychmiast przeciw Babembie. Po czterech tygodniach marszu wojsko, złożone z 1500 ludzi, stanęło pod Sikazo i zdobyło je w zaciętej walce. Kilkudziesięciu żołnierzy i dwóch oficerów poległo.

Zdaje się, że znaczenia donioślejszego te wypadki nie mają. W każdym razie obalenie państwa,

którego urządzenie opiera się na handlu niewolnikami, byłoby požądaniem ze względów cywilizacyjnych.

Muzea francuskie wzbogaciły się w ostatnich czasach o jedno prawdziwie królewskie. Jest niem „muzeum Kondesuszów“ w Chantilly, przedtem pałac księcia Aumale, zapisany przez niego Instytutowi, którego członkiem był książę. W dzień otwarcia Muzeum dyrekeya kolei północnej urządziła dwa osobne pociągi, dowożące gości po zniżonej cenie. Tysiącami napłynęła publiczność do wspaniałego zamku.

Przebywszy most Michała Anioła i wspaniałe podwórze, wchodzi się do wielkiego przedsionka, gdzie napis pod brązowym biustem Henryka IV. wita przychodniów. „Od dobrego króla szczęście!“ I zaraz olśniewa nas przepych.

Na lewo biegną w górę kunsztowne schody, zdobne w lilie brązowe i misterne kwiaty, kute z żelaza, po prawej ręce rozciąga się przestronna galeria Jeleni: tu mieści się zbytkowna kolekcya gobelinów, przedstawiających między innymi „Pię-kne łowy cesarza Maksymiliana“. Ztamtąd wchodzi się do galerii obrazów, mieszczącej prawdziwe skarby. Następuje gabinet kosztowności. Tu wśród starych broni i szabl, wśród miniatur i emalii, w jednym z pudełek widnieje krzyż kawalera legii honorowej, udzielony księciu Aumale, potem wśród naszyjników arabskich i przy stylacie Abd-el-Kadera, słynny różowy dyament, przezwany „Wielkim Kondesuszem“.

Ale należy iść szybko, gdyż sal wiele. Oszkło-na przepięknie malowanymi szybami galeria Psychy prowadzi nas do „Sanctuariu“, gdzie na ścianach wybitych błękitnym atłasem wiszą Rafaelowskie: „Bogarodzica domu Orleańskiego“ i „Trzy gracye“, jakoteż mistrzowskie miniatury starofrancuskiego malarza Fouqueta.

Rotunda, na którą wchodzi się teraz, obiega jedną z wież zamku. Ztąd rozkoszny widok na park, na błyszczące w zielonej oprawie stawy i na marmury, których biel zdobi murawy i trawniki.

Wyjście. I stajemy u drzwi apartamentów księcia. Tu w jednej z pierwszych sal znajdują się jego szable, kamień, który pochodzi z murów obleganej przez d'Aumale'a Antwerpii, szereg innych pamiątek po nim. W ogromnej szafie mieści się broń jego przodków, w szczególności wielkiego Kondusza. Sąsiaduje z temi komnatami pracownia księcia i biblioteka licząca 13.000 tomów, potem korytarz prowadzi do kaplicy, pełnej również cennych zabytków.

Podam jeszcze krótką wzmiankę o odkryciu, zakomunikowanym szesnastego maja Akademii medycznej. Dotyczy ono ulepszenia zastosowań promieni Roentgenowskich w medycynie.

Jak wiadomo umożliwiała one odnalezienie ciał obcych w ludzkim organizmie, ale co do prześwietlania jam tegoż, dawały rezultaty bardzo mierne. Dwaj uczeni Rémond i Noe przedsięwzięli badania w tym kierunku. Jakoż znaleźli, że zapomocą wprowadzo-

Feljeton konkursowy „Słowa polskiego.“

Pierwszy dzień wiosny.

Godło: *Carpe diem.*

Biedne, biedne słońce!... Chorowało długo, leżało w smutnem, szarem łóżeczku, którego pilnowali: ojciec Mróz i matka Mgła. Czasem je tylko blade, niepewne i jakby chwiejne wyprowadzano na błękit niebieski, ale na króciutko, na chwileczkę, jak owe blade dzieci ze smutnemi twarzyczkami, co otulone w długie kremowe płaszczki, niby amazonka zwięszająca się przez ramię niańki, ukazują się zima tylko przelotnie na ulicach miasta.

I słońce było długo także takie, słabe, wątłe... Aż raz pewnego ranka obudziło się rzeświejsze. Podniosło śmieiej główkę, a zobaczywszy, że rodzice nie bronią mu wyjścia u drzwi błękitu, wysunęło najpierw jedną nogę, potem rękę, potem wychyliło czuprynkę strojną w promieniste włosy, spojrzęło ku ziemi i — uśmiechnęło się.

Ten uśmiech rozplynał się szeroko nad górami i dolinami, lasami i wodami, niby srebrna fala. Stara ziemia na uśmiech odpowiedziała uśmiechem, na głowę włożyła sobie wiosnę, niby wianek z śnieżyczek i poczęła się stroić w nowe szaty.

— Zaczekaj, stara! zaraz ci pomogę! — zawołało słońce i z rozruchem długo krępowanych młodych sił rzuciło się całe na dół.

Zaszumiło i zawrzało w około. Ziemia poczęła płonać tysiącem blasków i barw tysiącem. Słońce stopiło śniegi leżące na wzgórzach i z takim impetem pchnęło ją w dół, że rozprysły się w kolorową tęczę, a potem poczęło przeplatać gałęzie nagiego jeszcze lasu, aż zmieniło je w koronkę, przetykaną lśniącem nitkami.

Na rozmokłej błotnistej drodze, w długich brzdach, wrytych kołami, leżały kałuże brudnej wody. Słońce przesłiznęło się po nich i w jednej chwili zmieniło je we wstęgę złotą, że aż chłop, którego szkapę brnęły w tem złocie, zapomniał na chwilę o przezierających żebrach przez ich wytartą skórę, na której zima wypisała cały poemat nędzy i głodu. Chłop wyobraził sobie, że jest królem, co jedzie we wspaniałej karocy po drodze, wysłanej złocistymi dywanami, a żydek, który „przez grzeczność“ przysiadł się na chłopskiej furce począł na poczekaniu obliczać, iluby to gojów potem zlicytował, gdyby to wszystko złoto mógł rozdać na pożyczki!...

Słońce, jakby się dorozumiewało jego marzeń, psotliwie błysnęło mu całym pękiem promieni prościutko w oczy. Żydowi krwawe iskiereki zamigotały w źrenicach, przymroził powieki i niechętnie odwrócił się, mrużąc przekleństwo, którego koniec głośniejszym wypowiedział: „...zoł dych trefen!“ Słońce więc z kolei zaczęło mu przypiekać kark, on znowu się zachnął i zaklął znowu, że mu w tak brutalny sposób przerywano jego cyfrowe marzenia.

A słońce śmiało się, psociło, szalało.

— Ot, pustota i zbytki! — pomyślała zbiedzona

Maćkowa krowa, która wywabiona zapachem wiosny, wywlokła się na pole.

— Zamiast postarać się, aby głodni mieli co jeść, bryka to niby moje żadne, złote cielatko, które mi zeszłego roku zabrał brudny jakiś człowiek w chałacie, by zwiazać mu nogi i rzucić bezlitośnie na wóz...

Spojrzała jednym, dużym czarnem a smutnem okiem ku górze, potem drugim, podniosła pysk i żalśnie: „Muuu!“ rozdarło powietrze.

— Poczekaj! Poczekaj, biedaczko — odpowiedziało słońce. — Będzie wnet i dla ciebie trawa. Ho! ho! Potrafię ja się prędko z nią załatwić, a tymczasem pozwól mi się nacieszyć pierwszym dniem swobody.

I puściło się dalej w płasy. Przesunęło się koło chaty, śpiącemu na przyzbie kotowi przygrzało tak mocno w samo ucho, że poczęł niem drgać i wstrząsać, jakby chciał coś odpędzić, poglaskało wyrudziały grzbiet podwórzowego Burka i przez łąki, parowy, przez przekopy i parkany wpadło na ulice wielkiego miasta.

Wmieszkało się w gwarny tłum, a rozdzielając na prawo i lewo uśmiechy, płało po drodze dalej figle. Starej przekupce na rogu dwóch ulic stragan z pomarańczami zmieniło w kupę tak lśniących klejnotów, że na nie patrzeć nie można było, a wkradłszy się nagle do piwnicy pewnego sławnego kupca korzennego, zaskoczyło go tak niespodzianie przy fabrykowaniu prawdziwego tokaju, że o mało nie upuścił całej ogromnej butli cennego płynu i z gniewem drzwi zatrzaskał.

Słońce powróciło na bruk ulicy i zauważyło, że

nej do jamy ustnej jednobiegunowej ampulki elektrycznej (której opisu na razie nie dają) można przeświecić zupełnie części ją zamykające. Zapomocą swej metody zdjęli np. obraz dolnej szczęki dra Rémonda, gdzie najmniejsze rysy i skazy zębów i kości są doskonale widoczne. W ginekologii aparat ich umożliwia zdanie sobie sprawy ze stanu części składowych miednicy.

Wynalazcy pracują obecnie nad sondą żołądkową, do której możnaby włożyć ich aparat i za jego pomocą — zastosowanie nie sprawia najmniejszego bólu pacjentom — przeświecić przełyk, przewód pokarmowy i żołądek.

KORRESPONDENCYE.

Kraków, 26 maja.

(Z posiedzenia Rady miejskiej).

Na wstępie prezydent zawiadomił, iż dr. Ichheiser, członek Rady, z powodu zajęć zawodowych i braku zdrowia składa mandat radziecki.

Pamięci arcyksięcia Leopolda poświęcił prezydent wspomnienie, którego członkowie Rady wysłuchali, stojąc. — Zmarły arcyksiążę w 1854 roku mieszkał w Krakowie.

Dalszy ciąg posiedzenia zajęła sprawa wodociągowa, którą referował r. m. p. Rotter. — Po bardzo długiej dyskusji uchwalono następujące wnioski:

1) Postanawia się budowę wodociągu miejskiego pomowego o wydajności 16000 m³ największej dziennej dostawy, zasilanego wodą gruntową z Bielani;

2) Zatwierdza się projekt szczegółowy wodociągu, opracowany w biurze wodociągowym miejskim. Projekt ten obejmuje: studnie do ujęcia wody, zakład pompowy (z wyłączeniem maszyn) doprowadzenie wody do zbiornika głównego, zbiornik główny, doprowadzenie wody do miasta, rozprowadzenie jej w mieście, aż do granic realności prywatnych.

3) Upoważnia się prezydenta miasta do wniesienia następujących do władz kompetentnych podań:

a) do namiestnictwa o udzielenie gminie miasta Krakowa koncesyi do ujęcia i pobierania wody gruntowej w Bielaniach i do budowy wodociągu według projektu zatwierdzonego, jakoteż o przyznanie gminie m. Krakowa prawa wyłączenia potrzebnych pod budowę wodociągu gruntów i prawa służebności do przeprowadzenia rur wodociągowych przez grunta prywatne;

b) do komendy twierdzy w Krakowie o udzielenie pozwolenia na budowę wodociągu w obrębie twierdzy;

c) do Wydziału krajowego o udzielenie pozwolenia na bezpłatne założenie rur wodociągowych w bankiecie drogi krajowej, prowadzącej z Krakowa przez Bielany do Prus;

d) do ministerstwa kolejowego o przyznanie gminie m. Krakowa refakcji opłat przewozowych od materiałów i części składowych wodociągu, a to na czas trwania budowy, o ile dostawy te będą przechodziły liniami kolei państwowych.

4) Upoważnia się wiceprezydenta dr. Karola Pieniążka i starsz. inżyniera Romana Ingardena, kierownika miejskiego biura wodociągowego, do zastępstwa gminy miasta Krakowa wobec władz tak w sprawach dotyczących udzielenia miastu koncesyi na budowę wodociągu jak i w sprawie wyłączenia gruntów.

mężczyźni witają je przyjaźnie, że w promieniach jego prostują zgarbione zimowymi trudami i troskami grzbiety, ale kobiety w nagłym popłochu poczęły uciekać...

— Czyżbym tak brzydkim było? — pomyślało słońce i przejrzało się w basenie studziennym.

Ale nie — musiało przyznać sobie, że ładniej wygląda, niżli ten kapitan od huzarów, który tylko co przeszedł chodnikiem, a do którego lepy spojrzenia wszystkich kobiet.

Po chwili dopiero spostrzegło, co było powodem popłochu. Najprzód jedna, potem druga, dzieciąta, setna kobieta powracała na ulicę, ale przemieniona nie do poznania. Miejsce szarych lub czarnych barw, zajęły żywe, jasne kolory, znikły z głów niezgrabne czapki i kapuzy, a niby piękne motyle przystając je poczęły skrzydlate kapelusze, połyskujące tu i ówdzie kwiatem. Opadły ciężkie, zniekształniające okrycia, a wychyliły się na wierzch obcisłe, zgrabne staniki, przez które przeziara rozkoszne falowanie łona...

— To mi się podoba! — powiedziało sobie słońce, ale nie mogło dłużej rozwodzić się nad ową przemianą, bo musiało stanąć na czele oddziału wojska, które z muzyką przeciągało ulicami.

W czarnych i zięjących chłodem czeluściach sieni kamienicznych odezwał się tupot przyspieszonych kroków; na chodniki wybiegały tu i ówdzie rozczochrane postacie niewieście z zakaszanymi rękawami, z kawałkami świeżego ciasta, przylepłego do rąk, wiodąc za sobą zapachy niedogotowanego obiadu. Spieszyły, aby wzrok i słuch nacieszyć przez chwilę, a wszystkie dziwiły się, czemu trąby muzy-

5) Do podpisania pełnomocnictwa upoważnia się prezydenta miasta i radców miejskich Jana Rottera i Wandalina Beringera.

Andrzej Potocki wyraził życzenie, aby o ile możliwości roboty przy wodociągach powierzone były krajowym fabrykantom. Koszt wodociągów oznaczony na milion trzysta pięćdziesiąt tysięcy złotych i o fundusze niebawem rozpoczną się starania na podstawie zezwolenia Sejmu, co do zaciągnięcia na ten cel pożyczki w kwocie 1,800.000 zł.

A. K.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Po zamknięciu N-ru porannego nadeszły następujące depezesy:

Waszyngton, 27 maja. W tutejszych kołach poważnych mniemają jeszcze ciągle, że eskadra admirała Cervery stoi pod San Jago de Cuba; jednak niema pewnych wiadomości ani od Sampsona, ani od Schleya, a zdanie rządu polega jedynie na wiadomości półurzędowej z przed trzech dni i na depezach, ogłoszonych w Madrycie. W kołach marynarskich oczekują z naprężoną ciekawością wiadomości od Sampsona i Schleya.

Wczoraj między Mc-Kinleyem, sekretarzem stanu Longiem i ministrem wojny Algerem, dalej z komenderującym generałem Milesem i członkami strategicznej komisji marynarskiej odbyła się narada, która trwała kilka godzin. Uczestnicy narady dochowują ściśle tajemnicę; mimo to słychać na pewne, iż postanowiono przystąpić co rychlej do czynnych operacji przeciw Kubie, Portorico i Filipinom, jeżeli się okaże, że eskadra Cervery jest rzeczywiście w porcie San Jago de Cuba zamknięta i blokowana.

Berlin 27 maja. *Magdeburger Ztg.* donosi, że w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych w uderzający sposób przywiązują wielką wagę do zaznaczenia tej okoliczności, iż Niemcy sprzeciwiliby się stanowczo odstąpieniu wysp Filipińskich Francji.

Według zdania rządu Rzeszy niemieckiej należałoby raczej rozdzielić Filipiny pomiędzy mocarstwa interesowane. Niemieckie interesa handlowe mają tu rozstrzygające znaczenie.

Berlin 27 maja. Ustawicznie pojawiają się wieści, bądź takie, które twierdzą, że stosunki między Anglią a Ameryką zacieśniają się coraz bardziej i bliskie są przekształcenia się w przymierze formalne, bądź znowu takie, które prawią o przymierzu między Hiszpanią a Francją. Jednak przeważają głosy, które ani jednej wieści, ani drugiej nie przyznają żadnego aktualnego znaczenia.

Zresztą obecne niepewne położenie rządu francuskiego — według mniemania sfer poważnych — nie nadaje się bynajmniej do tego, aby uwierzyć drugiej z owych wieści, według której rząd francuski miałby się decydować na tak poważny krok, jak przymierze z Hiszpanią.

Z antylskiego placu boju nie ma wiadomości, po części dlatego, że Amerykanie poprzeczali liny telegrafu podmorskiego, po części dlatego, że rząd amerykański zakazał surowo rozgłaszać wiadomości, ale zdaje się, że i sam niema dokładnych doniesień o sytuacji, w jakiej się znajdują obie eskadry amerykańskie.

Jednak zdaje się tylko jedno być pewnem, że eskadra hiszpańska jest zamknięta w porcie San Juan de Cuba, że sama nie może wypłynąć, ale też przykuła do miejsca eskadry amerykańskie.

Jeżeli eskadra hiszpańska ma dostateczne zapasy żywności i amunicji na czas dłuższy, to może bezczynnie przeczekać czas dłuższy aż do chwili, kiedy eskadra rezerwowa przybędzie jej na odsiecz.

Na zamknięcie i blokowanie portu San Juan de Cuba wystarczy może jedna eskadra amerykańska, tymczasem druga może powrócić do prób bombardowania Hawany i miast pobliskich, leżących naprzeciw półwyspu Florydy i osłaniać próby wylądowania lub skierować swoje usiłowania do zdobycia wyspy Portorico.

Jednak trzeba zauważyć ponownie, że takie zdobycie i zajęcie nie jest łatwe, jak się to wyraźnie okazało na Filipinach, gdzie mimo zupełnego zniszczenia eskadry hiszpańskiej i zburzenia miasta Cavite wraz z arsenałem, i mimo ożywienia się ruchu powstańców miejscowych, dotąd nie udało się nad wyspami zapanować. Posilki w wojsku lądowym, w Broni, amunicji i żywności odpłynęły już z San Francisco; staną one pod Filipinami może za dwa tygodnie, ale pomoc w ludziach nie jest wydarna i co najwyżej może służyć tylko za kadry dla przyszłego wojska, które dopiero trzeba na miejscu organizować, to chyba nie pójdzie łatwiej i prędzej, jak organizowanie armii w samej Ameryce.

Wiadomości polityczne.

Z Niemiec. Już dawniej rozeszła się niepokojąca pogłoska, że rząd Rzeszy niemieckiej postanowił przystąpić do zmiany ustawy wyborczej, oczywiście na nowej podstawie, która ma uszczuplić dotychczasowe prawo wyborcze. Pogłoski te wyszły głównie od stronnictwa środkowego katolickiego. Zaprzeczono im. Mimo to pogłoski się utrzymują i powtórzył je świeżo w swojej mowie kandydackiej jeden z kierowników tego stronnictwa, dr. Karol Bachem. Twierdzi on stanowczo, że w rządzie Rzeszy niemieckiej jest plan zniesienia powszechnego prawa wyborczego, a nawet dodał, że jest postanowienie użycia w razie potrzeby zamachu stanu, to jest zniesienia gwałtem ustawy dotychczasowej — i zaprowadzenia innej, bez oglądania się na parlament. Dalej zapewniał mowca, że ową radykalną zmianą ustawy wyborczej, a ewentualnie użyciem zamachu stanu zajmowali się i zajmują najwięcej wpływowi członkowie rządu Rzeszy niemieckiej, a wreszcie dodał: „Ci, co nad tem myślą, nie chcą do sfer wielkich, wpływowych“, co zdaje się wskazywać cesarza.

Z domu i obczyzny.

Oddział lwowski centralnego Komitetu przedwyborczego zgromadza się w środę, dnia 1 czerwca o godz. 4 po południu na naradę w sprawie wyborów z kurii V, okręgu Sanok, Krosno, Jasło, Brzozów, Lisko, Dobromil, Staremiasto — i z kurii IV, okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat. W sprawie udziału Komitetu centralnego w tym wyborze, rozwinęła się polemika między *Dziennikiem Polskim* a *Ruchem Katolickim*. Polemika zbyteczna. *Dziennik*

kantów takie złociste, czemu granie ich tak dziwnie, aż pod serce sięga?

Czemu? — Bo słońce objęło komendę, a wiosna poddaje melodyę...

...Przez niskie, zabrudzone szyby słońce zajrzało do jakiejś szarej sali i zobaczyło bladego, kaszlącego człowieka, który stojąc przy płytkiej skrzynce, podzielonej na mnóstwo przegródek, brał z nich małe, ołowiane słupki i układał w metalowym korytku w drugiej ręce, czytając coś przytem z zapisanej kartki. Pracy tej wtórowało miarowe szczykanie, niby kłapanie zębami potwora, który coś niezmordowanie podgryza. Oj! życie ludzkie podgryza ten potwór, jak świadczy o tem rzeźbienie w piersiach i suchy kaszel bladego człowieka. Silniejszy blask podrażnił jego zmęczone powieki, spojrzał ku oknu i uśmiechnął się mdo.

— Lepiej będzie teraz czytać rozmaite bajgroty — powiedział do siebie. — A może dodał po chwili — może to słońce wiosenne przyniesie mi zdrowie, wygna kolący ból z piersi, żonie i dzieciom też uszczupli?

Nawet rozigranemu słońcu smutno się zrobiło, zasłoniło twarz chmurką przelotną i czempredziej skrzyknęło w boczne uliczki.

Pani Marcinowa właśnie w tej chwili z potężnym kijem w garści wypadła przed dom, aby sprawić należyte „łanie“ pierworodnej latorośli swojego rodu, hałasującej w niebogłose z gromadą chłopaków, którzy na niedobudowanym placu urządzali sobie pierwszą wiosenną „kiczkę“. Wypadła i natknęła się na wiosenne słońce. Pod jego promieniami nagle gniew jej prysnął, stanęła, rzuciła patyk a w duszy

jej, która od lat, zdawało się, nie znała innych uczuć nad swarliwą troskę, poczęło kielkować coś nieokreślonego, coś łagodnego, jakaś nieopisana tęsknota, z którą jej jednakże dobrze było...

W szynku naprzeciwko podniósł się ciężko z ławy wyrobnik.

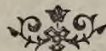
— Do widzenia, panie szynkarz! Wiosna idzie, czas na moje kości do roboty; nie często będziemy się widywać teraz.

A szynkarz mruklawie zasunął franki, aby mu słońce nie zepsuło niecałego śledzia i paru gomółek sera na bufecie i już naprzód poczał się trapić wiosennymi pustkami.

Słońce się obejrzało. Po za niem leżał niemal już cały okrąg nieba, a przed nim ledwo skrawek pozostał. Uczuło znużenie całodziennego bujania i wymknęło się z miasta przez cmentarz, wlokąc nisko po grobach czerwoną szatę. Chciało już odejść, kiedy spostrzegło na ławie ubocznej staruszkę, co zapatrzonej w przestrzeń, mówił coś do siebie.

— O, wiosno, wiosno — szeptał — nawet twoje mogiły stroją się w barwy radości, nawet twoja śmierć ma twarz rozjaśnioną... Czemże jest szczęście? Może tylko przelotnym uśmiechem wiosennego słońca?...

— Szczęście!... jaki to ładny wyraz — mówiło sobie słońce, układając się do snu. — Będę odtąd powracać co dnia, aby go słyszeć często, jak najczęściej...



MATERYE

najnowsze na suknie damskie i dziecinne otrzymał
w wielkim wyborze i poleca takowe

najtaniej
MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów — plac Maryacki Lwów I. 8. —

zawczasem ogłasza, że Komitet nie będzie się miewał do tego wyboru — a *Ruch* zawczasem się tem oburza. Komitet oczekiwać musi wniosków komitetów powiatowych, które — nie mają dotąd kandydata. Narzucać ze strony Komitetu centralnego kandydata, byłoby i niezgodne z regulaminem wyborczym i bezskuteczne.

Tymczasem agitacja ludowców i Stojałowczyków, którzy od kilku już tygodni rozpoczęli walkę, idzie w najlepsze. Jak rząd Taaffego nazywano Taaffe-Dunajewski — tak tu stoi kandydatura: Lewicki-Stojałowski. Zwycięstwo pierwszego byłoby tryumfem drugiego. Z wonnego bukietu różnych programowych oświadczeń Lewickiego, wyjmujemy dziś jeden z najwonnejszych kwiatków: kandydat oświadczył się za podziałem Galicji na część polską i ruską! To jedno niech wystarczy! Wprawdzie ks. Stojałowski oświadczył w jednej ze swych mów, że karmazyny już przed nim stoją na „*Habt Acht!*“ a teraz pora, że pokonamy i do posłuchu zmusimy tę czarną bandę mieszczuchów, adwokatów, profesorów etc.“ ale ta „czarna banda“ tak łatwo się nie ugnie przed demagogiem w sutanie, dla którego każdy środek jest dobry.

W środę zbiera się Rada państwa — we wtorek Koło Polskie. Sytuacja przedstawia się tak, że najwięksi pesymiści jeszcze w swym pesymizmie prześcignięci być mogą przez fakta. Posłowie nasi skazani na udział w zupełnie jałowej „czynności“ parlamentu, mogą już tylko jedno dla kraju zrobić: nie popełnić niczego, co by kraj skompromitowało, a po za parlamentem pilnować spraw krajowych, spoczywających w biurach ministerjalnych.

Z pomiędzy licznych szeregu tych spraw przypominamy jedną — która była już bliską załatwienia a jakoś się zabagnia: sprawa szkoły handlowej we Lwowie. Gmina, Izba handlowa, Sejm zrobiły swoje. W ofiarach na szkołę poszły do ostatecznych granic. W budżecie państwa od 2 lat figuruje nieużyta kwota na utrzymanie szkoły przez ostatnie 4 miesiące roku, w budżetach autonomicznych kredyty przewidziane. Szkoła mogłaby śmiało we wrześniu br. pierwszy kurs otworzyć. A jednak nie o tem nie słyhać — a nawet dowiadujemy się o pewnych nowych trudnościach w Wiedniu. Przypominamy Koło tę sprawę.

Zapowiedziane złożenie mandatu przez wice-marszałka Sejmu czeskiego Lipperta, wyciska lzy krokodyla „poważnemu“ organowi obstrukcji. *N. Fr. Presse* jest niesłychanie komiczną, gdy odpowiedzialność za ten fakt składa na rząd, który był, i na ten, który jest — i powiada, do czego rządy te doprowadziły, gdy już tacy jak Lippert, usuwają się od życia politycznego. Tymczasem pismo Lipperta zaczyna się od zupełnie wyraźnego wskazania na grupę Schoenerera, jako na tę, która na niego napadła i napada — a następnie w bardzo ogólnych wyrazach ustąpienie swe motywuje tem, że jego własne stronnictwo nie idzie tak, jakby życzyć należało. A to stronnictwo idzie... na pasku Schoenerera i Wolffa i potępia wszelkie umiarkowane, z interesem całości państwa godne postępowanie. I dlatego Lippert ustępuje — bo nie może, nie chce brać udziału w akcji, tak jawnie do rozbitcia państwa dążącej, tak oczywiście *pour le roi de Prusse* przedsiębraną!

W sprawie gazowni miejskiej.

(Odpowiedź „Przeglądowi“ na artykuł: „W sprawie obsadzenia posady dyrektora gazowni we Lwowie“).

Pod powyższym tytułem pomieścił *Przegląd* w nrze 111 i 112 dwa artykuły „pewnego grona techników“, w których autorowie podają warunki, jakim przyszedł dyrektor gazowni musi odpowiadać.

Wychodząc z założenia, że fabrykacja gazu nie jest tajemnicą i można się z nią z książki popularnej: *Das Buch der Erfindungen* zaznajomić i że wykłady encyklopedii chemii na oddziale inżynierii politechniki, są podstawową nauką gazownictwa dla technika, jak i wobec tego, że nie ma ustawy w Austrii, która by wymagała szczególniejszej jakiejś kwalifikacji na dyrektora gazowni, — uważa „grono“, że kandydat o tę posadę nie potrzebuje się wykazywać „jakąś praktyką gazową jak i koncesyą na zakładanie rurociągów, w myśl ustawy z roku 1883 (Dz. u. p. nr. 151), zwłaszcza, że koncesyi wymaga się także i od „kanalarzy, studniarzy i tych, którzy chcą tępić myszy i szczury“.

Podług ich zdania tylko inżynier mechanik posiadając „inteligencję i inwencję“ całe mechaniczne urządzenie gazowni może skonstruować i zaprojektować, rurociągi podług ścisłego rachunku obliczyć, potrzebne aparaty zamówić, odebrać i należyście ocenić, podczas gdy chemik technolog zajmować się będzie analizą gazu i ubolewać, że ten nie jest tak czystym, jak go w szkole uczono, a do innych czynności zawodowych nie posiada fachowego uzdolnienia. Zresztą gazownia nie jest żadną fabryką chemiczną,

ani laboratorium, — chemia fabrykacji gazu od kolbki wynalazku prawie się nie zmieniła, a we wszystkich czynnościach zakładu gazowego nie ma żadnej akcji chemicznej, która by wymagała szczegółowej znajomości chemii.

A na dowód, że tylko inżynier mechanik jest najlepszym kierownikiem gazowni, przytaczają autorowie kilkanaście większych zakładów gazowych w których kierownikami byli mechanicy.

Dla ścisłości musimy naprzód stwierdzić, że imienny wykaz dyrektorów w artykule tym podany, pochodzi z przed 25 lat (!). Szkoda, że autorowie nie cofnęli się jeszcze wstecz o 75 lat i nie przytoczyli, że właściwy wynalazca światła gazowego Murdoch nie był wcale technikiem, jak i że do pierwszego wprowadzenia gazu świetlnego w Anglii przyczynił się zwyczajny szarlatan, nazwiskiem Winsor, który zalecał gaz nie tylko do oświetlenia, ale także jako znakomity środek przeciw rozmaitym chorobom. W ten sposób byłby całkowity dowód przeprowadzony, że fabrykacja gazu jest tak prosta, że można jej się nauczyć z „*Buch der Erfindungen*“. Ależ stanu jakiegoś przemysłu z przed 25 lat, nie można brać za podstawę do jego dzisiejszego ocenienia!

Wtenczas chemik należał do białych kruków w gazowni, gdy go dzisiaj niemal każdy większy zakład gazowy posiada. A czyż gazownia w obecnej dobie ma ten sam zakres działania co dawniej? Konkurencja, jaką wytworzyło światło elektryczne, dało najpierw impuls do całego szeregu wynalazków na polu ulepszenia przyborów do oświetlenia, następnie do ulepszenia fabrykacji, przez wprowadzanie oprócz węgla innych materiałów, w końcu do szukania innych dróg zbytu dla gazu świetlnego tj. do gotowania i celów technicznych. Gazownie z zakładów, wyrabiających tylko światło, zmieniły się z biegiem czasu w stacje centralne, dla wytwarzania światła, siły i ciepła. Oprócz gazu zwyczajnego z węgla kamiennych, wchodzi w Ameryce a następnie w Anglii w użycie gaz wodny, a większa część zakładów gazowych w Niemczech poprawia siłę światła gazu benzolem i innymi materiałami. Bardzo pouczającym w tym względzie jest ostatnie sprawozdanie komisji miejskiej w Berlinie, wysłanej dla studyów do Anglii, w którym zalecano częściowy wyrób gazu wodnego w miejskich gazowniach. Gdy dawniej pojedynczy palnik motylkowy nie mając konkurenta był wszechwładnym, dziś używamy palników, które spotrzebowując mniej gazu, dają więcej światła.

I na co przydałyby się najlepsze konstrukcje mechaniczne, projektowane dla gazowni „olbrzymie gazometry i ekstraktory“ gdyby nie genialny wynalazek chemika dr. Auera, który wykazał, że pewne połączenia chemiczne posiadają własność świecenia w wysokim stopniu? O ile więc dawniej chemik był zbytecznym, o tyle dziś jest koniecznym w gazowni.

Z protokołów posiedzeń rocznych, towarzystwa techników gazowych w Niemczech można się najlepiej przekonać, że tam, gdzie przemysł gazowy po Anglii, stoi najwyżej, potrzebę chemików w gazowniach wszyscy odczuwają.

Zgadzać się całkowicie na zdanie autorów, że gazownia nie jest laboratorium chemicznym, musimy jednak zaznaczyć, że nie jest też polem do czynienia eksperymentów na polu mechaniki. Inżynier mechanik, który chce dopiero oryginalne aparaty, jakich dotychczas w gazownictwie nie używano, „ekstaktory“ konstruować, znajdzie niewdzięczne pole do popisu.

Trzeba zwiedzić kilka większych i wzorowo urządzonych zakładów gazowych w Niemczech, by się przekonać, że część mechaniczna urządzenia jest do najdalszych granic wydoskonalona, a co więcej prawie wszystkie przyrządy, zaczawszy od pieców a skończywszy na zegarach, zastrzeżone są patentami. Rzeczą sumiennego technika gazowego, czy to będzie mechanik czy inżynier budowy, czy architekt, czy chemik, jest umieć na podstawie doświadczenia, aparaty, które gdzieś indziej okazały się praktycznymi, zaprojektować i zastosować.

Że chemik, posiadający studia techniczne, a więc wiadomości potrzebne z mechaniki i budownictwa jak i praktykę zawodową, potrafi urządzenie gazowe zaprojektować i należyście wykonać, pouczają fakta. Że gazownia miejska w Krakowie dział zakładania rurociągów porzuciła adyunktowi, chemikowi technologowi, nie jest poparciem twierdzenia autorów artykułu, że tylko inżynier mechanik może należyście przewody gazowe obliczyć.

Również nie trzeba zapominać, że rekonstrukcja jak i projektowanie zakładu, zdarza się raz na lat kilkanaście, gdy próba materiałów co do ich jakości, wartości, próba siły świetlnej i opałowej gazu, zastosowanie odpowiednich palników do oświetlenia tak publicznego jak i prywatnego, przychodzi niemal codziennie.

Inżynier, mechanik, czy też architekt, może być również bardzo dobrym dyrektorem gazowni, jeżeli ma doświadczenie zawodowe, musi jednak pamiętać o tem, że jest wyłącznie mechanikiem, lecz wszystkim agendum swego zawodu równą poświęcić uwagę.

W drugim artykule autorowie podnoszą jako najważniejszy argument za inżynierem mechanikiem przemawiający, że w przyszłości powinien zarząd

oświetlenia gazowego, elektrycznego i wodociągów w jednych spoczywać rękach, a to dla jednolitości w administracji jak i uniknięcia kolizji przy zakładaniu przewodów gazowych, elektrycznych, względnie wodociagowych przy drogach publicznych względnie w prywatnych pomieszkaniach. Gdy w pierwszym artykule uważali praktykę w gazownictwie za zbyteczną, to w drugim żądają by kandydat wykazał się praktyką elektrotechniczną. Tak daleko sięgających żądań ani gminy miast stołecznych Wiednia lub Berlina przy konkursie na dyrektorów gazowni przed kilku laty rozpisany od kandydatów nie żądały, i otwarcie wyznajemy, że taki kandydat, któryby w myśl intencji autorów był w stanie zaprojektować i wykonstrować wszystkie aparaty i rurociągi dla gazowni i tę samodzielną prowadzić, następnie wypracować projekt wodociągów, i elektrycznego oświetlenia jest nieocenionym i dla gminy nie do opłacenia.

Sądźmy jednak, że nowy dyrektor przy rekonstrukcji i rozszerzeniu gazowni przez pierwsze lata tyle będzie miał do czynienia, że innym obowiązkom sumiennie nie będzie mógł podołać.

Kolizji przy zakładaniu przewodów w ulicach, uniknie się całkowicie, jeżeli wszelkie roboty adaptacyjne z wiedzą urzędu budowniczego będą załatwiane, a jednolitą administrację uzyska się, gdy wspólna komisja zarządzać będzie temi przedsiębiorstwami. Ale nawet przy wspólnym zarządzie kolizje nie są wykluczone, a mamy tu na myśli urządzenia w prywatnych pomieszkaniach. Tak zakładanie przewodów dla gazu, wodociągów i elektrycznego oświetlenia, należy do przemysłu koncesyjonowanego i w myśl ustawy może być przez różnych przedsiębiorców wykonane. Gmina nie może zabronić prywatnym osobom, zamawiania urządzeń od koncesyjonowanych instalatorów, — zwłaszcza, że w interesie miasta leży, by najwięcej miało odbiorców czy to na gaz, czy wodę, czy elektrykę.

Kończąc naszą odpowiedź, nie możemy się powstrzymać od uwagi, że apel autorów artykułu do zaściankowego patriotyzmu, by tylko posadę poruczone osobie, „której działalności bliżej się przypatrzymy“ jest co najmniej niewłaściwy, wobec tego, że nie każdy technik gazowy ma szczęście do podobania się autorom artykułu.

Zresztą do konkursu nie zgłosił się żaden z dyrektorów, ani urzędników miejskich zakładów gazowych w Galicji, pozostawiając wolne pole do działania lokalnym siłom.

Wolno autorom artykułu kandydata swego, nie wiemy zresztą, czy fachowca zdolniejszego, w najlepszy sposób reklamować, ale nie godzi się innych kandydatów, którzy w tym zawodzie lata strawili, tak lekceważąco traktować.

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę miesięczną.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **kartę teatru wojny.**

Pieniądze najdogodniej wysyłać wprost pod adresem: „*Słowo Polskie*“, Lwów.

Dotychczasowi prenumeratorzy zechcą **nalepić na przekazach adresy opaskowe.**

Za każdą zmianę adresu należy dopłacić 20 ct. w markach pocztowych.

Na mocy układu z wydawnictwem krakowskiego *Przeglądu Literackiego* możemy prenumeratorom naszym dostarczać tego cennego pisma na niezwykle niskich, tylko dla nich uzyskanych warunkach. Pragniemy w ten sposób, praktykowany za granicą, dać możność zapoznania się szerszym kołom z wydawnictwem wysokiej wartości, bo dającym (oprócz poezji, nowel, sylwetek literackich, pamiętników itd.) dokładny obraz całego naszego ruchu literackiego.

Prenumerata *Przeglądu Literackiego* od 1 maja do końca roku bieżącego (to jest na miesiąc ósm) wynosić będzie dla naszych prenumeratorów tak miejscowych jak zamiejscowych **tylko 2 zł. 25 ct.** (zamiast 4 zł. 50 ct.). Ktoby zaś chciał zaprenumerować *Przegląd Literacki* tylko na jeden kwartał (na próbę), ten zapłaci tylko 90 ct. — a po kwartale będzie mógł otrzymać go do końca roku za dopłatą 1 zł. 50 ct.

Prenumeratory nasi miejscowi (lwowscy) mogą składać prenumeratę i odbierać *Przegląd Literacki* w administracji *Słowa Polskiego* — miejscowscy zechcą przesyłać prenumeratę wprost pod adresem: Redakcja *Przeglądu Literackiego*, Kraków, ul. Floryańska 31, przylepiając opaskę *Słowa Polskiego*.

Najlepsze higieniczne Paryskie wyroby gumowe
poleca dla celów sanitarnych

DROGUERYA
LEGNA MENKESA
LWÓW, ul. Kaźmierzowska 19.

Kronika miejscowa.

Lwów, 27 maja.

Jutro :

- 28 maja. Sobota, *Wilhelma*.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 14 rano, zachód o godzinie 7 minut 41 wieczorem.
- Dnia tego r. 1808 Polacy zajmują Lwów.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Szarada“, „Pokój zawarty“ i „Mistrz Paryża“.

O stanie zdrowia ks. kardynała Sembratowicza dowiadujemy się, że prof. dr. Rydygier nie przedsięwziął w tych czasach i przedsięwziąć nie zamysła żadnej operacji na osobie dostojnego pacjenta, gdyż nie byłoby to wskazaniem.

Prezydent miasta wystosował wczoraj następującą depeszę pod adresem urzędu marszałkowskiego cesarskiego w Wiedniu:

„Z powodu zgonu J. Ces. i Król. Wysokości ś.p. arcyksięcia Leopolda Rada król. stoł. miasta Lwowa uchwaliła i poleciła mi w imieniu ludności miasta przedłożyć Jego Cesarskiej Mości najuniżeńsze wyrazy współczucia.

Proszę uprzejmie ten objaw uczuć reprezentacyi miasta podać do wiadomości Najj. Pana“.

Komitet ratunkowy dla głodnych w stowarzyszeniu „Jedność“ wydał ponowną odezwę do społeczeństwa naszego, w której zwracając uwagę na smutne położenie ubogiej ludności w czasie przednowku i drożyzny, nawołuje do ofiar.

Datki pieniężne należy nadsyłać na ręce skarbnika komitetu ks. Łukasza Bobrowicza ul. Pijarów 1.11, wiktualy zaś do lokalu tow. robotniczego „Jedność“, ul. Pieszka 1. 1.

Dla ankiety, badającej warunki pracy kobiecej uchwalili magistrat zaproponować Radzie miejskiej subwencję w kwocie 200 złr.

Napad na ulicy. Wyborną ilustracją lwowskich stosunków bezpieczeństwa publicznego jest zdarzenie, jakie spotkało dwóch uczniów gimnazjalnych Stefanowicza i Ochaniowicza ubiegłej soboty o 1. w południe. Kiedy wracali ze szkoły ulicą Karmelińską otoczyło ich nagle kilku drabów i przytrzymałszy za ręce i zakneblowawszy usta, przeszukiwali im kieszenie. Operację tę widzieli przechodzący z miasta tą ulicą kobiety i z krzykiem poczęły się chronić do bram przyległych kamienic. Rzeźmieszkę zaś nie znalazłszy przy chłopakach pieniędzy, zbili i wypoliczkowali ich z zemsty w tak brutalny sposób, że chłopcy uciekli do domów opuchnięci i okrwawieni. Napastnicy poszli najspokojniej w stronę placu Franciszkańskiego. Oburzający ten fakt zdarzył się w samo południe o kilka kroków od gmachu namiestnictwa. Miłe stosunki.

W ulicy Kleinowskiej umieszczono w poprzek baryerę, na której nocą nie ma latarni — jak to bywa zazwyczaj dla ostrzegania przechodniów. Na ulicy tej nocami nie jest przecież tak jasno, żeby zapóźnieni przechodnie mogli w porę zobaczyć przeszkodę i uniknąć wypadku. Należałoby tedy pomyśleć o latarni, która znowu tyle nie kosztuje, by miało miasto skutkiem tego wydatku zbankrutować.

Bratnie uczucia Kroatów dla naszego narodu ilustruje dosadnie smutny wypadek niespodziewanej śmierci śp. Jana Klimowicza w drodze z Abazy do Lwowa. Na stacyi Fuzina, służba kol. zaalarmowana przez jednego z pasażerów jadących w tym samym przedziale, wiadomością o nagłym jego zgonie, pełniąc swe obowiązki, mimo błagań i prośb stroskanej małżonki zmarłego, p. Apolonii, zmuszoną była, wysadzić ją z pociągu wraz z zwłokami. O nagle owdowiałej Polce rozszła się wieść w mieście i zaalarmowała miejscową inteligencję. Notar gminny p. A. Agnesi, nauczyciel p. Tkala, lekarz miejscowy dr. Konic, lekarz powiatowy dr. Slepianic, właściciel hotelu p. Frania Delak prześcigali się wzajemnie w składaniu bezinteresownych dowodów swej życzliwości dla nieszczęśliwej Polki. Po przybyciu wezwanego telegraficznie zięcia p. Klimowiczowej i załatwieniu wszystkich formalności panowie ci nie przyjęli nawet zwrotu kosztów osobistych, tłómacząc się, iż spełnili tylko obowiązki wobec braci Polaków, a przykro im niewymownie, iż stało się to w tak smutnej i bolesnej okazyi.

Słyszeliśmy to z ust stroskanej wdowy i podajemy do wiadomości publicznej nie tylko, jako rzadki w dzisiejszych czasach przykład bezinteresowności i szlachetności, godny naśladowania, lecz także, jako objaw żywej dla Polaków sympatii wśród Kroatów.

Obchód Mickiewiczowski.

Lwów. Uroczysty wieczór odbędzie się dnia 28 b. m. w sobotę o godz. 7 w wielkiej sali ratuszowej ze wstępem wolnym dla członków lwowskiego oddziału Towarz. pedagogicznego i Towarz. nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa, tudzież dla ich rodzin i wprowadzonych gości.

Uroczysty poranek na cześć piewcy „Ody do młodości“, urządzony staraniem młodzieży lwowskich szkół średnich z klas niższych, zgromadził dziś przed południem na placu Wystawy w hali muzycznej przeszło dwa tysiące młodzieży. W gorących słowach przemówił do zebranych insp. Stefanowicz, poczem nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne i deklamacyjne,

wykonane siłami uczniów. Zakończył poranek obraz z żywych osób, przedstawiający „hołd wieszczowi“.

Młodzież tych szkół nie ma w dniu dzisiejszym nauki, obchodząc w ten sposób święto Mickiewicza.

III. lista składków na pomnik Mickiewicza we Lwowie. Z drugiej listy zł. 331445. Fr. Rheina Wolbek, z Krakowa zł. 1000. 40% list. zast. Tow. kred. ziem. z kuponem 30 czerwca. Z listy Adama Krechowickiego pp.: Namiestnik Leon hr. Piniński 200, wiceprezydent namiestnictwa Jan Lidl 10, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr. Michał Bobrzyński 50, wiceprezydent kraj. dyr. skarbu dr. Witold Korytowski 50, ks. Eustachy Sanguszko 50, radca dworu Włodzimierz hr. Łoś 5, Gustaw Mauthner 3, Hieronim Zahradnik 1, dr. Stubenvoll 1, Arnold des Loges 1, Tad. br. Loebel 2, M. Z. 1, ks. mitrat Bazyli Faciewicz 1, Wacław Zaleski 20, Marceli Manasterski 5, Ignacy Korzeniowski 3, Stefan Moysa Rosochacki 10, radca dworu Alfred Deyma 20, Artur Cielecki 10, dr. Bronisław Skalkowski 2, Michał Chojecki 1, Władysław Madeyski 1, Stanisław Bal 10, dr. Bronisław Dembiński 20, Mikołaj Poradowski 10, Emil Torosiewicz 15, Aleksander Kreczunowicz 25, Władysław Czaykowski 50, Konstanty br. Brunicki 10, Włodzimierz Skrzyński 10, dr. Paweł Dąbrowski 10, dr. Juliusz Bandrowski, dyrektor teatru lwow. 25, Tadeusz Pawlikowski, dyrektor teatru krak. 25, Roman Żelazowski 5, Bednarzewska 5, Dominik Knapp 1, H. Mayer 5, Marya Zagórska 1, Zygmunt Sarnecki 1, Jerzy Piwocki 3, „Kółko Mickiewiczowskie 100, dr. Jakób Vorzimmer 3, Albert Szkowron 20, Adam Hauser 3, razem z listy p. Krechowickiego 804. — E. Goldberg 2, dr. Zdzisław Marchwicki 100, Janinka 1, podczas urocz. jubil. w „Sokole“ zebrano 24721, Aniela Aszperger 5, Alfred Stecki z Srodopolec 10, klub kręgowy Tow. strzeleckiego we Lwowie 15, Bazyli Sysak 050, Emil Obertyński 20, Apolinary i Emma Stokowscy 20, dyrekcja i urzędnicy ubezp. robotników od wypadku we Lwowie 15, dr. E. Roński 100, Kazimierz Bartmański 5, ks. Pawłowski z Urzędów 2, ks. arcybiskup Izaak Issakowicz 20, dr. Natan Loewenstein 100, Tereska Sulyma 015, Fed' Karaszk 020, dr. Aleksander Semkowicz 1, Czytelnia katol. we Lwowie ze składki podczas wieczorku 7, ks. Jan Stopeżyński, proboszcz kościoła św. Magdaleny we Lwowie ze składki podczas nabożeństwa z d. 22 maja 12. Razem do dnia 26 maja 470151 gotówką i zł. 1000 list 40% zast.

Składki przyjmuje skarbnik komitetu J. K. Zieliński, Lwów, Bank kredytowy.

Ze Stryja osoby poważne zwracają się do nas z prośbą o zanotowanie, iż w czasie obchodu Mickiewiczowskiego w tem mieście, Rusini nie usuwali się od udziału w powszechnej iluminacji, lecz przeciwnie, okna mieszkań swoich oświetlili równie rzeświście, jak Polacy. Między innymi iluminowane było tegoż wieczoru także Kasyno ruskie. Zaznaczamy to z przyjemnością.

Leżajsk. (Od naszego korespondenta). W dniu 21 maja r. b. w tutejszej synagodze odbyło się nabożeństwo na cześć wieszczki Adama Mickiewicza z inicjatywy zboru izraelskiego, a staraniem komitetu. Sprowadzono chór śpiewaków z Jarosławia, którzy oprócz hymnów rytualnych, odśpiewali polskie melodie patriotyczne. Zgromadzonych Izraelitów było tak wielu, że wszyscy nie mogli się pomieścić w synagodze. Uczestnicy byli ubrani w szaty świąteczne. Porządek był wzorowy, a nastrój pełen powagi i przejęcia się uroczystą chwilą.

Patriotyczną mowę po polsku wygłosił p. Alfred Ornsztejn. Urządzeniem całego obchodu, zajmował się głównie komitetowy p. Fejwet Sztolbach.

Grac. Polskie akad. stow. „Ognisko“ w Gracu i „Czytelnia polska akad. gór.“ w Leoben urządzają uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza w Annen-Säle w Gracu w sobotę 28 bm. o g. 8.

Kronika krajowa.

Subwencje z funduszu krajowego na cele drogowe. Z funduszu przeznaczonego przez Sejm do rozporządzalności Wydziału krajowego na zasiłki w celu poparcia budowy dróg powiatowych i gminnych, przyznał Wydział krajowy następujące dalsze bezzwrotne zasiłki następującym Wydziałom powiatowym: w Dobromiłu na drogę Krościenko-Kuźmina 4000 zł.; w Kosowie, na drogę Kosów-Jasionów górny 6000 zł.; w Rzeszowie, na drogę Tyczyn-Jawornik 2000 zł.; na drogę Przybyszówka-Zgłobień 1000 zł.; na drogę Milocin-Bratkowce 1000 zł.; w Turce, na drogę Turka-czarna 4000 zł.; w Staremmieście na drogę Ławrów-Mszaniec 4000 zł.; w Kolbuszowej, na drogę Kolbuszowa-Sokołów 2000 zł.; w Kaluszu, na drogę Kalusz-Kopanka 1000 zł.; w Tarnobrzegu, na drogę Skowierzyn-Radomyśl 800 zł.; w Nowym Targu na drogę Łysa polana-Morskie Oko 4000 zł.; w Zbarażu, na drogi Zbaraż-Podwoleczyska i Zbaraż-Bereźnica 4185 zł. 5 ct.; w Limanowej, na drogę Młynna-Ujanowice 1000 zł.; na drogę Kasinka mała-Mszana dolna 4000 zł.; w Chrzanowie, na drogę Chrzanów-Zator 450 zł.; w Rudkach, na drogę Rudki-Sądowa Wisznia 2000 zł.; w Stryju, na drogę Słobudka-Sokołów 7000 zł.; w Tłumaczu, na drogę Tłumacz-Bohorodczyn 3000 zł.; w Żydaczowie, na drogę Żurawno-Stryj 1500 zł.; w Mielcu, na drogę Radomyśl-Przeclaw 4000 zł.; w Nisku, na

drogę Nisko-Przysłów 1000 zł. i na drogę Jeżów-Narty 1000 zł.; w Dąbrowie, na drogę Żabno-Uście jezuckie 500 zł.; w Krośnie, na drogę wiodącą z dworca kolejowego do zakładu zdrojowego w Iwoniezu 600 zł.; w Ropczycach, na utrzymanie dróg 1000 zł.

Nadto przyznał Wydział krajowy ze stałego funduszu pożyczkowego na budowę dróg bezprocentowe pożyczki Wydziałom pow.: w Łańcucie, na drogę Przeworsk-Markowce 7500 zł.; w Mielcu, na drogę Radomyśl-Przeclaw 2000 zł.; we Lwowie, na cele drogowe 5000 zł.

W budżecie funduszu krajowego na rok 1898 przeznaczył Sejm do dyspozycji Wydziału krajowego kwotę 3000 zł. na misye katolickie. Ponieważ z roku 1897 pozostała jeszcze niespotrzebowana kwota 100 zł., przeto razem miał Wydział krajowy do dyspozycji kwotę 3100 zł. Z kwoty tej przyznał Wydział krajowy następujące zasiłki jednorazowe na misye katolickie:

Archidiecezyi rz.-kat. we Lwowie 400 zł.; dyecezyi w Krakowie 600 zł.; dyecezyi w Tarnowie 400 zł.; dyecezyi rz.-kat. w Przemyślu 400 zł.; archidiecezyi gr.-kat. we Lwowie 800 zł.; dyecezyi gr.-k. w Stanisławowie 200 zł.; dyecezyi gr.-kat. w Przemyślu 300 zł.

Nowe blankiety wekslowe wejdą w obieg z dn. 1 lipca br. Stare blankiety wydawane będą do 30 listopada, a używać ich będzie można do końca r. b.

Kroniczka krakowska. Nadszedł do Krakowa pomnik Kopernika dłuta Godebskiego, który stanie na dziedzińcu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wystawa haftów makowskich zamknięta została dnia 25 bm. w obecności p. Nawratila, starszego inspektora przemysłowego, który umyślnie dla zwiedzenia wystawy i złożenia sprawy Wydziałowi krajowemu przybył ze Lwowa.

W teatrze letnim w Parku krakowskim występuje obecnie trupa artystów prowincjonalnych pod dyrekcją p. Mareckiego. Otóż ponieważ wskutek śmierci arcyksięcia Leopolda, muzykom wojskowym nie wolno grać publicznie, śpiewano tam onegdaj „Piękną Helenę“ — przy fortepianie! Można sobie wyobrazić co to była za operetka...

W teatrze miejskim w sobotę benefis Śliwickiego: „Ruy Blas“ W. Hugo.

Łukę małą i okolice — jak nam stamtąd piszą — nawiedziła w dniu 25 bm. szalona burza z gradem. Szkód poważniejszych nie ma. Gniazda bocianie wicher z dachów porzosił na wszystkie strony. Wieczorem biedne te a sympatyczne ptaki żałościem kłopotaniem wyrażały boleść swą nad zniszczoną siedzibą.

Podwoleczyska. (Od naszego korespondenta). Prof. Placyd Dziwiński ze Lwowa staje w piątek przed wyborcami w Skorykach, Staromiejszczyźnie i u nas. Usposobienie dla kandydata życzliwe.

W środę spadł w okolicy grac, wyrządzając znaczne szkody w zasiewach. W Mysławie zgorzała od pioruna jedna chata, a w Wołoszyskach trzy.

Brody. (Od naszego koresp.). Od pewnego czasu na przestrzeni drogi żelaznej pomiędzy Lwowem a Krakowem bywają śpiący pasażerowie napadani przez rzeźmieszków. Dnia 19 z. m. ukradziono w coupé pewnemu kupcowi brodzkiemu, rzeczy wartości do 100 złr., a w nocy z 16 na 17 nieznani złoczyńcy sprzątnęli śpiącemu podróżnemu zarzutkę letnią, drugiemu po mistrzowsku zabrano zegarek i dewizkę, a trzeciemu walizkę. Poszkodowani natychmiast użyli odpowiednich środków celem wyśledzenia sprawców, lecz ich zabiegi dotąd zostały bezskuteczne.

Ślub panny Julii Goldmanówny, córki pośta dra Bernarda Goldmana, z p. drem Henrykiem Bergerem, synem p. Julii Bergerowej, odbędzie się w niedzielę, dnia 5 czerwca o godz. 5 popołudniu w synagodze przy ul. Żółkiewskiej we Lwowie.

Ku uczczeniu pamięci Karola Mikulego odbędzie się nieodwołalnie dziś, w piątek, o godzinie 7½ wiecz. w Domu Narodnym zajmujący koncert staraniem grona nauczycielskiego szkoły imienia zmarłego dyrektora. Program złożony z utworów Mikulego, wykonają pierwszorzędne siły: p. Wolfstal (skrzypce), panie Setmajerówna i Jaszek (fortepian), p. Camillowa (śpiew) — oraz chór mieszany „Lutni“.

Srebrny wieniec, którym Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych uczciło pamięć setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, dzieło prof. Juliusza Bętkowskiego, wystawiono na dni kilka w salonie Towarzystwa sztuk pięknych. Wieniec zawieszono osobną deputacyą do Krakowa i umieści go w oddziale Mickiewiczowskim Muzeum narodowego.

Na pomnik Mickiewicza złożyli w Administracyi: Stefan i Włodzimierz Zagórscy 2 korony.

Złożone u nas dla „Jedności“ na głodnych 302 zł. 50 ct. wręczyliśmy ks. Bobrowiczowi.

Kantor wymiany Augusta Schellenberga i Syna we Lwowie uprasza owego pana, który dnia 20 maja b. r. zainkasował tamże wyciągnięty los Rudolfa, by w swoim własnym interesie natychmiast się zgłosił w kantorze tej firmy.

W drugi dzień Zielonych świąt, w poniedziałek, 30 bm. odbędzie się na Wysokim zamku festyn na dochód Towarzystwa akademickiego „Ognisko“, nie zaś na rzecz Tow. rękodzielników tejże nazwy.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29.

niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą, oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 45 do 75 ct. — Długoletnią trwałość poręcza się.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Wiedeń, 27 maja. Jak się *Neue Freie Presse* dowiaduje z sfer dobrze informowanych, ambasador hiszpański msgr. Hoyos będzie w tych dniach, po raz pierwszy od wybuchu wojny, przyjęty przez cesarza. Hoyos opuszcza Wiedeń i wraca do Madrytu przez Paryż, gdzie się ma spotkać z Castilem, dla omówienia spraw aktualnych.

Co do sytuacji w Hiszpanii, to obecnie panuje tam spokój. Wszystko zależy od tego, czy Cervera odniesie zwycięstwo. Jeżeli zwycięży, to stanowisko dynastji znacznie się wzmocni. W przeciwnym razie obawiać się trzeba poważnych rozruchów. O interwencji państw europejskich nie ma na razie mowy. Wywoła ją może dopiero decydująca bitwa.

Madryt, 27 maja. Dzienniki donoszą, że minister Gamazo oświadczył, iż dołoży starania, aby uniknąć zatargu w łonie rządu.

Nowy York, 27 maja. *Evening-Post* ogłasza depeszę, wysłaną dnia 25-go z pokładu statku dziennikarskiego. Według tej depeszy admirał Sampson przed pięciu dniami odpłynął z Key-West na pełne morze, aby eskadrze admirała Cervery przeciąć drogę przez cieśninę Windward (między Kubą a Haiti). Okręt admirałski stał przez sobotę i niedzielę na wysokości Havany i gromadził około siebie inne okręty. W poniedziałek udano się w kierunku wschodnim; w poniedziałek wstrzymano dalszą podróż, bo oczekiwano depeszy. Po otrzymaniu tych depesz eskadra zawróciła i pospieszyła w przeciwnym kierunku ku Havanie.

Łopatyn, 27 maja. Uroczyste wczoraj poświęcony „Dąb Mickiewicza“ został w nocy przez jakieś wrogie ręce zniszczony. Bliższe szczegóły jutro.

Wiedeń, 27 maja. Żałoba dworska po arcyksięciu Leopoldzie ma trwać dni szesnaście licząc od dnia 28 b. m.

Wiedeń, 27 maja. Prezydent ministerstwa Thun powrócił dzisiaj z Budapesztu.

Budapeszt, 27 maja. Ministrowie Thun, Kaizl i Bacrenreither wczoraj wieczór odjechali do Wiednia.

Wiedeń 27 maja. *Neue Fr. Presse* ostro polemizuje z wczorajszą mową Stransky'ego, którą uważa za formalny hymn na cześć absolutyzmu. Dziennik ten uderza również gwałtownie na p. Jaworskiego, który jako przewodniczący delegacji nie dopuścił do głosowania nad wnioskiem Hrebenburgera, aby rząd dał wyjaśnienia w sprawie kredytu dodatkowego.

Wiedeń, 27 maja. *Tagblatt* Szepsowski omawiając zajęcia w Gracu ostrzega przed niebezpieczeństwem komuny.

P. Jaworski oświadczył, że albo rząd sam sprawę zechce wyjaśnić, a wtedy wniosek jest zbyt techniczny, albo odmówi wyjaśnienia, a w takim razie uchwalenie wniosku byłoby bezcelowem. *Neue Fr. Presse* pisze z tego powodu, że wczoraj widocznie duch Abrahamowicza panował w delegacji. Szkoda, że p. Jaworski tak późno odkrył to jajo Kolumba, bo gdyby słusznem było zapatrywanie, że rządu do niczego zmusić nie można, to Rada państwa oszczędziłaby sobie całych setek rewolucyj, do rządu skierowanych. Wniosek Hohenburgera sprawiał nie mały kłopot rządowi, ale wybawił go szczęśliwie p. Jaworski swym cudownym pomysłem, godnym drugiego Kalifa Omara.

Wiedeń 27 maja. *Arbeiter Ztg.* również atakuje gwałtownie p. Jaworskiego i twierdzi, że gdyby choć jeden socjalista zasiadał w delegacjach, podobne zachowanie się przewodniczącego i rządu byłoby niemożliwe. Hasłem przeto socjalistów musi być: „Precz z delegacjami“!

Budapeszt, 27 maja. O wczorajszych konferencyach ministerjalnych dochodzą jeszcze następujące bliższe szczegóły. Konferencje trwały blisko trzy godziny, a najważniejszym ich wynikiem jest odroczenie rozstrzygnięcia w sprawie ugody. Rząd austriacki przyrzekł jaknajsolenniejsz wszelkich dołożyć starań, aby przeprowadzić ustawy ugodowe w drodze parlamentarnej.

Już z początkiem września zwołana będzie w tym celu Rada państwa, a rząd uczyni wszystko, aby umożliwić odesłanie ustaw do komisji i przeprowadzenie obrad aż do drugiego czytania. Nie zobowiązuje się natomiast do przyjęcia gwarancji za drugie czytanie w pełnej Izbie.

Rząd węgierski zadowolnił się tem przyrzeczeniem i również akcyę z swej strony odłożył do jesieni. Jeżeli się zapewnienia hr. Thuna rzeczywiście spełnią, i jeśli tylko obrady w pełnej Izbie przed upływem roku nie będą się mogły zakończyć, w takim razie gabinet węgierski skłonny będzie do zawarcia nowego prowizoryum ugodowego, ale nie na mocy §. 14.

Również ostatecznie załatwiono przedłużenie prowizoryów, dotyczących podatków konsumcyjnych

od cukru i wódki. Jak już donieśliśmy, rząd austriacki przedłużył te prowizorya na jeden rok, Węgry zaś tylko do końca roku bieżącego, a to na tej podstawie, że takie prowizoryum ugodowe kończy się z upływem bieżącego roku. Węgry zaś nie chcą żadnych innych przyjmować zobowiązań, dopóki sprawa ugody wogóle nie będzie załatwiona.

Budapeszt, 27 maja. We wsi Nagy-Vaszony pod Veszprimem przyszło do starcia między żandarmeryą a ludnością, która zabobonnie sprzeciwiała się ekshumacji zwłok. Jeden z opornych padł zastrzelony, a dwu jest ciężko rannych.

Budapeszt, 27 maja. Z Belgradu donoszą do *Pester Lloyd*: Słysząc tu, że książę bułgarski Ferdynand w powrocie do Sofii skierował się na Konstantynopol dlatego, bo się dowiedziano, że pod Carybrodem a Sofią podłożono miny dla wykonania zamachu. Mówią tu, że rząd bułgarski postanowił dla wyśledzenia sprawców prowadzić śledztwo w wielkiej tajemnicy.

Berlin, 27 maja. *National Zeitung* ubolewa nad wycofaniem się Lipperta z życia publicznego i nazywa to największą klęską Niemców w obecnej walce.

Berlin, 27 maja. Jak donoszą z Erfurtu wybuchły tam rozruchy i trwały przez trzy dni. Udział w nich przeważnie brała młodzież.

Policja musiała użyć broni. Zarekwirowano również wojsko, ale to nie wkroczyło. Aresztowano dwadzieścia kilka osób. Przyczyny rozruchów nieznane.

Paryż, 27 maja. Jak wiadomo — Zola zgłosił swoją kandydaturę na jedno z miejsc w Akademii umiejętności, opróżnione przez śmierć księcia Aumale i Mailhaca. Zgłoszenie to odbyło się jeszcze dnia 28 września roku przeszłego. — Przy wczorajszym głosowaniu w Akademii Zola nie otrzymał ani jednego głosu. Następcą na miejsce ks. Aumale został wybrany estetyk Guillaume. Na drugie miejsce głosi się rozstrzelili. Będzie wybór ściślejszy.

Paryż, 27 maja. Dzisiejsze dzienniki donoszą, że pod przewodnictwem prezydenta Faure odbyła się narada ministrów, aby ułożyć postanowienia, które w formie dekretów prawnie obowiązujących mają określić zakres działania ministrów, którym powierzono obronę krajową. Według tego postanowienia do ministra marynarki należy obrona wybrzeży kolonialnych, do ministra wojny tylko obrona kontynentalna we Francji, na Korsyce i w Tunisie.

Rzym, 27 maja. Pogrzeb ministra Brina odbył się z wielką okazałością. W zastępstwie króla był na pogrzebie książę Genuy. Między kondolencjami są kondolencje od cesarza Wilhelma, od austriackiego i niemieckiego monarchy i t. p.

Rzym, 27 maja. Poseł Pascetti oświadcza w liście obwieszczonej w dziennikach, że opuszcza pałac parlamentu na Monte Citorio, aby okazać swoje uznanie i uszanowanie dla prerogatyw parlamentu, którym ubliżył. (P. Pascetti zagrożony aresztem na gorącym uczynku za udział w rozruchach przed trzema tygodniami, schronił się do pałacu parlamentu, gdzie policja niema wstępu i tu zamieszkał faktycznie, spijając na sofie i żywiąc się w parlamantarniej restauracji. Odwiedzali go tam przyjaciele polityczni, dostarczali mu czego potrzebował i redagowali tam z nim dziennik socjalistyczno-anarchistyczny. Teraz dał się przekonać, że takie schronienie się do pałacu parlamentu jest nadużyciem jego prerogatyw i oddalił się).

Londyn, 27 maja. Około 150.000 ludzi z różnych warstw towarzyskich odwiedziło wczoraj zwłoki Gladstone'a w sali Westminsterkiej. Trumna ustawiona była na wysokim katafalku. Po bokach paliły się wielkie gromnice woskowe. U głowy nieboszczyka stał prosty krzyż mosiężny. Na trumnie nie było żadnych kwiatów. Wszystko urządzone było z wielką skromnością i prostotą.

Londyn, 27 maja. *Times* donosi z Yokohamy w Japonii, że rząd japoński w parlamencie oświadczył, iż polityka jego w Azji Wschodniej będzie skierowana ku utrzymaniu całości państwa chińskiego.

Wiedeń, 27 maja. W kołach półurzędowych twierdzą, że podróż Goschena do Gibraltaru stoi w związku z sprawą marokańską, ponieważ spodziewają się tam lada dzień przybycia Francuzów.

Jeśliby Francuzi pomaszerowali do Tuat, to Anglicy ruszyliby również z wojskiem na Tanger w celach aneksji.

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń.

Kraków, 27 maja. Walne zebranie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń nader liczne. Przybyło wielu ziemian z wszystkich stron kraju, członkowie miejscowi, także stawili się tłumnie.

Zagaił obrady prezes Rady nadzorczej Męciński, stwierdzając w każdym dziale rozwój pomyślny. Zwroty wynoszą w dziale ogniowym 20%, w życiowym 5%, na kapitały pośmiertne 5%, i 2% na dożycie.

Szkoda, wyrządzona defraudacyą Czesława Kieszkowskiego, jest materyalnie w całości pokryta,

czarną zaś plamę moralną, jaką rzuca na 40 lat czystej pracy Towarzystwa, zmyje w niedługim czasie ścisły nadzór i kontrola. Mowca zachęcał w końcu do uchwalenia projektowanych zmian statutu.

P. Władysław Krainiński przedłożył następnie sprawozdanie Rady nadzorczej, oraz wniosek utworzenia fundacyi dla wojskowych z powodu jubileuszu cesarza. Przeznaczono na nią 20.000 zł.

Do Rady nadzorczej, na jej propozycyę, wybrano Antoniego hr. Wodzickiego.

W dyskusji, adwokat dr. Ludwik Szalay namietnej poddał krytyce sprawozdanie Rady nadzorczej, zarzucał jej między innemi, że tolerowała Kieszkowskiego, mimo że o złych jego postępach wiedziała. Dr. Szalay postawił szereg wniosków, żądających odrzucenia zmian statutowych.

Odpowiedział Szalayowi dr. Krosiński, adwokat ze Lwowa i zbijał skutecznie jego wywody. Ostatecznie nad wnioskami dra Szalaya zgromadzenie uchwaliło przejść do porządku dziennego.

Z kolei przedłożył Andrzej hr. Potocki wnioski w sprawie zmian statutu.

Posiedzenie (godz. 2ga) trwa dalej, dyskusya zapowiada się szeroka. Prawdopodobnie obrady zostaną przerwane, a popołudniu odbędzie się drugie posiedzenie.

Rozmaitości.

Namiestnik hr. Piniński zarządził w sprawie głodowej, ulegając przedstawieniom deputacyi robotniczej, ażeby starostwa telegraficznie donosiły o zapotrzebowaniu sił roboczych przy drogach rządowych i gminnych. Wykazy wakujących robót będą do przejrzania w prezydium namiestnictwa.

P. Jan Szczepanik przedstawić ma na zjeździe przyrodników polskich w Poznaniu swój teleskop.

P. Stanisław Sienkiewicz, tenor znany Lwowianom z występów swych w operze naszej, obecnie pierwszorzędnym śpiewak sceny warszawskiej, kosztem dyrekcji teatrów warszawskich, wyjeżdża do Włoch na dalsze studia w sztuce śpiewaczej.

Prof. Frydrik Müller, jeden z najznakomitszych lingwistów, zmarł dnia 25 bm. w Wiedniu. Urodzony w r. 1834 w Jemnie w Czechach, habilitował się w r. 1860, jako prywatny docent uniwersytetu wiedeńskiego. W r. 1866 mianowany nadzwyczajnym profesorem filologii porównawczej i sanskrytu, otrzymał w 3 lata później godność profesora zwyczajnego, którą też piastował do końca życia. Zasługi jego na polu nauki zdobyły mu tytuł radcy dworu i order żelaznej korony.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się przy konkursowej jeździe w budapeszteńskim Tattersалу. Koń porucznika ułanów, Kamuńskiego potknąwszy się przed barjerą, runął i przygnoił sobą jeźdźcę. Porucznika podniesiono w stanie nieprzytomnym, z pękniętą czaszką i zdruzgotaną szczęką.

Kroniczka wiedeńska. Tegoroczne uroczyste posiedzenie Akademii umiejętności odbędzie się d. 28 bm. zagai je kurator arcyks. Rainer.

Dnia 23 bm. wieczorem urządziło prezydium wystawy bankiet dla osób oficjalnych, członków prasy w grodzie Sachera.

W „Wenecji“ Prateru, w teatrze na Campo I, wystawiono tegoż dnia po raz pierwszy nową operetkę Ziehrera „Piękne Rigo“. Z oceny pism wnoszą jest ów „Rigo“ pod względem muzycznym kompilacyą dawniejszych operetek Ziehrera.

Niewysledzony na razie rzezimieszek pokaleczył nożem dziewięć wołów w rzeźni St. Marx.

Depesze handlowe z d. 27 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 27 maja. Dziś o godz. 1/2 z południa notowano: Kredyty austriackie 360'75, Kredyty węgierskie 398'25, Laenderbank 229'50, Kolej państwowa 362'95, Kolej połud. 72'—, Alpiny 165'30, Renta majowa 101'95, Węgierska renta złota 120'90, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99'20, Anglobank 158'—, Bankverein 290'—, Rima Muranya 263'—, Lombardy 92'—, Losy tureckie 60'95, 20 franków 9'54. Marki niemieckie 58'87, Usposobienie z powodu pomyślniejszych widoków na ugodę i zmniejszenie stopy %-ej banku londyńskiego nieco się poprawiło.

Kurs lwowski:

	placą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127'—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 27 maja.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 12'25 do 12'50. Żyto gotowe 8'50 do 8'75. Owies gotowy 8'50 do 9'—. Jęczmień pastewny 7'50 do 8'—. Jęczmień browarny 8'50 do 9'—. Rzepak — do

Na sezon terazniejszy

cuskie, batysty, lewantyny, płóciń, bieliznę stołową, dywany, materye do pokrycia mebli, ceraty, chodniki, firanki, i kapy, z pierwszorzędných fabryk po najtańszych cenach — poleca

sprowadziłem największy i najnowszy wybór materyi wełnianych, jedwabnych, zefiry fran-

MAYER WIDRICH

ul. Żółkiewska (naprzeciwu templu izrael.)

Akcyo Banka di W. Besarab-taryda. 0405

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilia**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, zsuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wątrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 zhr.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedytów

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

35 Zastępstwo 2)

na Galicyę

dia sprzedaży węgla i koks z kopalni górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami po cenach zniżonych, oraz w workach plombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci **Koks** z kopalni „Zabrze“.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i kromami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

!!! JEDYNY !!!

MAGAZYN OBUWIA

własnego wyrobu

Jana Rybińskiego

Lwów, Pańska 1. 13

poleca 1321

obuwie wiosenne i letnie podług najnowszej mody wykonane.

Resztki chodników i

wysortowane dywany, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bardzo tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana. Także i na raty. Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 1035

Pomimo drożyzny

!! Mąka potaniała !!

pół kilo nr. 0 11 ct.
„ 1 10 „
„ grysiku pszen-
nego 11 „

Także smalec potaniał!

pół kilo 38 ct.
oraz **MASŁO** potaniało
pół klg. deserowego . 72 ct.
pół klg. stołowego . . 64 ct.
pół klg. do potraw . . 48 ct.

Tylko w handlu

Leonarda SOLECKIEGO

Lwów, Batorego 2.

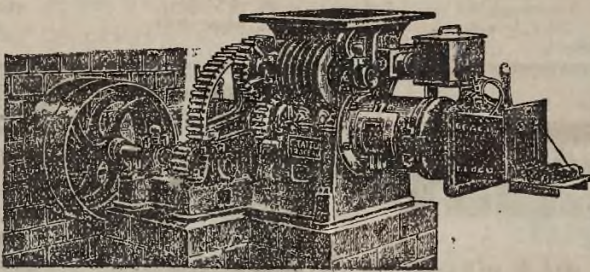
Wszelkie inne artykuły spożywcze jak najtaniej.
(imp.) 1637

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Troppauer Maschinenfabrik & Eisengiesserei

E. Tatzel, Troppau



Maszyny do robienia cegieł. Kompletne urządzenia cegielni do poruszania parą. Maszyny parowe każdej wielk. z suwakami i wentylow. sterowaniem. Kotle parowe do 200m² powierzchni ogrzewalnej i 10 atm. Podgrzewacze i przegrzewacze parowe najlepszej konstrukcji. Transmisje z łożyskami smarowanymi zapomocą pierścieni. Windy dla towarów i wszelkiego rodzaju materiałów. Młyny kuliste. Kieraty. Łamacze kamieni i t. d.
Prospekty na żądanie darmo. 1521

AMATOROM
herbat rosyjskich

poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w Brodach
na pograniczu rosyjskiem
w cenie za złr. 1'20, 1'40,
2'50 i 3'50 za funt. 8

MASE woskową

MASE francuską

do podłóg

Lakier bursztynowy

poleca po najtańszych cenach

W. CZOPP

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

ZAKOPANE (w Tatrach)

1.000 mtr. nad
poziom morza.

Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca

Od 4 zhr. dziennie pokój urządzony, z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami**. Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne i wszelkie natryski i parnie. — Mięsień i gimnastyka. 1460

Pierwszej jakości przyrządy elektryczne!

Poczta i telegraf w miejscu.

Na stacji kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd Zakładu wyśle prospekty.

Zakład zdrojowy i wodoleczniczy

MORSZYN (pod Stryjem)

Otwarty od 1 czerwca do 15

września.

Pension bez leczenia od 15 zł.

tygodniowo — z leczeniem od

20 zł. tygodniowo.

Położony wśród lasów szpilkowych, 1.050 stóp nad poziom morza, w zdrowej i uroczej okolicy, stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Leczenie kąpielami solankowymi, borowinowymi, hydropatją, elektrycznością i masażem. Wskazania choroby przewodu pokarmowego, narządu oddechowego, kobiece, nerwowe, reumatyczne, niedokrwistość, zbytnia otyłość.

Zarząd: **Dr. Artur Zopoth**
1483 lekarz zakładowy.

Wszelkie papiery wartościowe i inne

po najdokładniejszym kursie dziennym

nie licząc żadnej prowizji

kupuje i sprzedaje

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

TYGODNIK ilustrowany, literacko-artystyczny, naukowy i społeczny

wychodzi w **KRAKOWIE** w każdą sobotę 352

kwartalnie (z przesyłką 2 złr. 60 ot.)

Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, oraz w Administracji.

Najtańsze ilustrowane
wytworne pismo polskie.

Numerata okazowe zawsze
bezpłatnie na żądanie.

„ŻYCIE“

Kraków, Łobzowska 27.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

Z pomocą dla cierpiących

przy wodach mineralnych

kuracyjne sucharki takie same, jakie się dostaje w Karlsbadzie na „Alte Wiese“, tudzież **pieczywo** zagraniczne i krajowe jakoteż specjalnie wyrabiany:

chleb graham, chleb żytny i chleb wiejski

poleca

piekarnia higieniczna

Marcina

CZYŻEKA

we Lwowie

Sklepy: Rynek 27, Jagiellońska 6, Akademicka 2, 1278
Kaźmierzowska 37.

Galicyjskie akcyjne Towarz. handlowe

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 3., II. p.

poleca

1475

Plugi Eberhardta jedno i wieloskibowe, **Siewniki** rzędowe pat. Melichara najnowszej konstrukcji, **Siewniki** do nawozów sztucznych, **Ogartywacze**, **Wypielacze**, **Extyrpatory**, **Plużki** do kartofli, **Siewniki** do koniczu i traw ręczne i przewożowe — oraz wszelkiego rodzaju **przybory pożarne** dla miast, miasteczek i wsi po możliwie najprzystępniejszych cenach.



Maszyny do szycia

„SINGERA“

z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 zhr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancja na miejscu.

Nie wysyłam natrętnych agentów, którym żędził płać od 10-20 zł. za sprzedaż 1 lichej maszyny.

JÓZEF IWANICKI

1437 mechanik, Lwów, hotel Żorża.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY pod Lwowem Nowy zarząd.

Marjówka

Lekarz ordynujący

i kierownik

Dr. Feuerstein

Komunikacja z miastem bardzo dogodna. Omnibus zakładowy. Telefoniczne połączenie ze Lwowem. Hydroterapia. Kąpiele elektryczne. Mechanoterapia. Leczenie dyetetyczne.

Sezon rozpoczyna się 1 Czerwca. — Ceny umiarkowane.

Zgłoszenia w Administracji Zakładu (Lwów, ulica Słowackiego 6). 1561

Konkurs.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach ogłasza niniejszem: **Konkurs na posadę kasyera** przy Towarzystwie zaliczkowym w Mościskach.

Wymaga się znajomości manipulacji kasowej i biurowej, przyjętej w Stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych i złożenia kaucyi służbowej w wysokości jednorocznej płacy. — Posada nadana zostanie przewidywano na rok jeden, poczem nastąpi stabilizacja na podstawie umowy służbowej. — Płaca roczna 450 złr.

Podania zaopatrzone dokumentami wnosić należy do Dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach najpóźniej do 15 czerwca 1898.

1649

Prezes:

Śmiałowski.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolles, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.